Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 23 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 219 (1861).

## Kłajpeda przed wyborami.

*Kłajpeda, we wrześniu.*

Kraj kłajpedzki, będący od roku 1923 organiczną i integralną częścią republiki litewskiej i jej jedynym dostępem do morza, znajduje się obecnie w okresie wyborczym. Dnia 10-go października b. r. bowiem odbędą się wybory do Sejmiku, będącego przedstawicielem autonomicznego kraju kłajpedzkiego. Akcja wyborcza i sytuacja obecna kraju zasługują ze wszech miar, aby nią zapoznać szeroką opinję polską.

Kłajpeda ma równie ważne znaczenie dla Litwy, jak ujście Wisły i Gdańsk dla Polski. Dzięki decyzji rządu kowieńskiego w styczniu 1923 r. Kłajpeda, jak wiadomo, została zajęta przez wojska litewskie, a Liga Narodów zaakceptowała stan faktyczny, przyznając Litwie prawa suwerenne nad Kłajpedą, z zastrzeżeniem autonomji dla miejscowej ludności, częściowo zgermanizowanej. Dlatego posiada Litwa w Kłajpedzie daleko większą swobodę działania, aniżeli Polska w Gdańsku, t. zw. „wolnem mieście". Pomimo to i Litwa przez 7 lat (t. j. od chwili przyłączenia Kłajpedy do państwa litewskiego) miała i ma wielkie trudności do zwalczenia, głównie skutkiem wrogiego stosunku ludności miejscowej, podobnie zresztą jak i Polska w Gdańsku. Ludność ta, przez wieki przyzwyczajona do dyscypliny pruskiej, i teraz wciąż jeszcze ogląda się na Berlin, skąd zresztą otrzymuje zachętę do „wytrwania" i oporu wobec nowego reżimu polityczno-państwowego, zachętę nietylko moralną, ale przedewszystkiem — materjalną, w formie subwencyj, koncesyj pożyczek i t. p.

Ostatnio notowane fakty dowodzą, że rząd litewski przystępuje do sanacji gospodarczej kraju kłajpedzkiego, starając się przedewszystkiem wyemancypować kraj z pod wpływów Berlina. Pierwszym takim krokiem ma być zaopatrzenie Kłajpedy w drzewo, aby tartaki tutejsze, stanowiące najważniejszą gałąź przemysłu tutejszego, mogły ruszyć, aby ożywić przemysł celulozy i t. p. Idzie bowiem o to, że podnosząc dobrobyt ludności przez zapewnienie jej pracy rząd kowieński niewątpliwe pozyska sobie ludność.

Taksamo jest w dziedzinie rolnictwa. Otóż rolnicy, opanowani przez hakatystyczną „Landwirtschaftspartei", byli i są nastawieni anti-litewsko. W niemałej mierze przyczyniła się do tego „opieka", jaką rolników kłajpedzkich otaczał Berlin (i Królewiec), zawierając m. in. z Kłajpedą specjalną konwencję weterynaryjną, do której Litwa nie należała (!) i umożliwiając zbyt kłajpedzkich płodów rolnych w Prusach Wschodnich. Ba, Rzesza popierała rolników nawet—finansowo. Na posiadłościach ziemskich w Kłajpedzkiem ciąży bowiem dotychczas wielka ilość niemieckich długów hipotecznych i Rzesza ułatwiała Niemcom kłajpedzkim spłatę tych długów w różny dogody sposób. Obecnie rząd litewski zrozumiał ważność tego momentu i udzielił rolnikom kłajpedzkim kredytów kilkumiljonowych, celem spłacenia hipotek niemieckich, uwalniając swoich obywateli kłajpedzkich od wpływów finansowych Berlina. Pozatem podstępne wprowadzenie ceł agrarnych przez Rzeszę częściowo otworzyło oczy rolnikom kłajpedzkim i spowodowało zorganizowanie przy pomocy rządu litewskiego kooperatyw rolniczych i samopomocy rolniczej. Rząd kowieński popiera pozatem meljoracje rolne, zakłada szkoły rolnicze, subwencjonuje kasy wiejskie i t. p.

Dotychczas Niemcy posiadali niejako monopol zajmowania się temi wszystkiemi sprawami. Dziś Litwini starają się — przełamać ten monopol niemiecki, który tyle spowodował szkody dla kraju kłajpedzkiego. Ciągła robota irrydentystyczna, ciągłe groźby hakatystów w stronę Litwy, groźby skarg do Berlina i Genewy, niesłychane roszczenia niemieckie, nie pozwalały Litwie na prowadzenie twórczej pracy w Kłajpedzkiem. Czynniki litewskie znajdowały się bowiem w stałej defenzywie.

Dwie partje niemieckie: Landwirtschaftspartei i Volkspartci posiadały w Sejmiku 20 mandatów na ogółem 29, socjaliści mieli 3, komuniści 2, zaś Litwini—4 mandaty. Rzecz jasna, że przy takiej konstelacji sejjmowej, litewskie czynniki rządowe miały tam bardzo słabe oparcie i musiały często sięgać do środków obronnych, które czasem miały pozory nielojalności wobec autonomicznego statutu kłajpedzkiego, co znowu ze znaczną przesadą wykorzystywały czynniki hakatystyczne, wysyłając skargi da Berlina i Genewy.

Rozzsądne czynniki kłajpedzkie, a przededewszystkiem sfery gospodarcze, dawno już poznały, że ten stan rzeczy jest nie do utrzymania, że Kłajpeda, będąca przecież integralną częścią republiki litewskiej, musi rządowi litewskiemu umożliwić sprawowanie rządów i reorganizację gospodarczą w Kłajpedzie. Wybitni przedstawiciele przemysłu i handlu utworzyli tedy nową partję gospodarczą „Wirtschaftspartei", stojącą, jak i inne partje kłajpedzki, na gruncie autonomji krajowej, lecz nastawioną wobec Litwy rzeczowo i gotową do współpracy lojalnej z gubernatorem litewskim, w odróżnieniu od partyj hakatystycznych, które negują tę współpracę, opierając siłę swą na — pieniądzach berlińskich.

Rządowi litewskiemu idzie o to, aby przyszły Sejmik stanął na mocnym gruncie zapewnienia sobie rzeczowej współpracy z Kownem i 10-tego października r. b. ludność Kłajpedy będzie miała za zadanie złożenia dowodu, czy rozumie ona usiłowania Kowna i czy potrafi ona wyemancypować się z pod zgubnych wpływów Berlina. *(ki.)*



## Rozbrojenie bojówek P. P. S.

**CZĘSTOCHOWA, 22.IX (Pat). Starosta Częstochowski nocy dzisiejszej dokonał rozbrojenia milicji i bojówek PPS, przyczem odebrano 12 rewolwerów osobom, którym zarazem cofnięto pozwolenie na posiadanie broni. Pozatem dwa rewolwery odebrano od osób, które nie miały pozwolenia na broń. Równocześnie odebrano ogółem 16 magazynów, 150 naboi, bagnet wojskowy, szablę, jeden mały bagnecik, ładownicę potrójną i kastet.**

**LWÓW, 22.IX (Pat). Przeprowadzona została na terenie Lwowa, Przemyśla, zagłębia naftowego, Rzeszowa i Sanoka akcja rozbrojeniowa bojówek partyjnych. Akcja dała w wyniku 39 sztuk krótkiej broni palnej, 4 karabiny, 4 strzelby, 3 flowery, 8 bagnetów, 7 sztyletów, 3 szable, 2 boksery, rozmaite części składowe broni oraz pewną ilość naboi i prochu strzelniczego. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono tak samo materjały, dotyczące PPS lewicy i bibułę komunistyczną oraz kilkanaście okólników PPS CKW w związku z krakowskim kongresem Centrolewu i manifestacją tegoż w dniu 14 b. m.**

## Wspólny blok wyborczy Centrolewu i Endecji w Małopolsce Wschodniej.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*

Dowiadujemy się, że partje, zgrupowane w Centrolewie, zakończyły wczoraj rokowania ze Stronnictwem Narodowem o utworzenie wspólnego bloku wyborczego na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej. Ustalony już został podział miejsc na lokalnych listach wyborczych pomiędzy kandydatami zblokowanych partyj.

Zawarta umowa przewiduje wystawienie wspólnych list kandydatów w okręgach Lwów miasto, Lwów powiat, Stryj, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Złoczów.

W wyborach do Senatu umowa pomiędzy partjami Centrolewu i Stronnictwem Narodowem obejmuje trzy okręgi wyborcze na terenie trzech województw. W okręgu wyborczym województwa Lwowskiego wystawiona będzie lista pod firmę stronnictwa Chłopskiego. W okręgu województwa Tarnopolskiego pod firmą Stronnictwa Narodowego, a w okręgu województwa Stanisławowskiego pod firmą PPS CKW.

## Walka wewnątrz Centrolewu na terenie Łodzi.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Wobec przyjęcia przez wszystkie partje Centrolewu zasady obsadzenia list okręgowych na podstawie lokalnych stosunków między temi partjami dochodzi niejednokrotnie wśród miejscowych przywódców Centrolewu do tarć, które z wielkim trudem usuwa główna komisja polityczna Centrolewu w Warszawie.

Charakterystycznym tego przykładem jest Łódź. Stosunki wzajemne między PPS CKW a NPR prawicą są oddawna w Łodzi niezmiernie zaostrzone. Decyzja władz partyjnych nie mogła zmienić istniejącego stanu rzeczy.

W dn. 21 b. m. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, pozostającego całkowicie pod wpływem NPR. prawicy, na którem stanowczo przeciwstawiano się wspólnej liście z PPS CKW. Jeśli się zważy, że na terenie Łodzi nie istnieją wpływy ani Stronnictwa Chłopskiego, ani Piasta, ani Wyzwolenia a jedynie PPS CKW i NPR prawicy, to walka tych dwóch partyj na terenie Łodzi jest równoznaczna z rozbiciem tam listy Centrolewu.

## O zamianie Świątnik na Pikieliszki.

W streszczeniu telefonicznem wyjaśnienia ministra Staniewicza, które zamieściliśmy w numerze poprzednim, został opuszczony ustęp, zawierający dokładną informację, na jakich warunkach została dokonana zamiana Świątnik na część Pikieliszek. Ustęp ten podajemy obecnie:

„Poszukując objektu zamiennego dla Pana Marszałka, wyjaśnia min. Staniewicz—zatrzymałem się na maj. Pikieliszki, który wówczas stanowił już własność Skarbu Państwa, nie był jeszcze rozdysponowany i poleciłem Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Wilnie zaprojektować wycięcie z tego majątku takiego ośrodka z jeziorem, którego wartość łącznie ze wszystkiemi składnikami gospodarczemi i terenowemi wynosiłaby dokładnie kwotę 105.000 zł. (Na taką bowiem sumę zostały oszacowane Świątniki przez taksatorów Banku Rolnego według zasadniczo niskich norm szacunkowych tegoż Banku). Okręgowy Urząd Ziemski, opierając się na przepisach instrukcji z dnia 26 kwietnia 1928 roku o ustaleniu ceny sprzedażnej działek ziemi przy parcelacji gruntów państwowych zaprojektował wydzielenie działki w takich granicach, aby wartość jej ogólna wynosiła 105.000 zł. Tę właśnie działkę o obszarze 135.2315 ha w tem gruntów ornych 34.5550 ha, łąk 25.9430 ha, wód 73.8312 ha i nieużytków 1.9023 ha zaproponowałem Panu Marszałkowi na zmianę, a po uzyskaniu Jego zgody zamieniłem na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej w drodze aktu urzędowego na ośrodek Świątniki."

## Fotografja listu Marszałka Piłsudskiego do prezesa komitetu im. Marszałka Piłsudskiego w Nowym Yorku.

NOWY YORK, 22.IX. (Pat). „Nowy Świat" ogłasza na pierwszej stronie fotograję następującego własnoręcznego listu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Solejówek. 4.IX 1923 roku. — Do Prezesa Komitetu im. Piłsudskiego Feliksa Popławskiego w Nowym Yorku.

Szanowny i Kochany Panie! Nie byłem cały miesiąc w domu, więc dopiero teraz mogę przesłać Panu i jego kolegom z towarzystwa mego imienia podziękowanie serdeczne. Wzruszyła mnie niezmiernnie wasza pamięć dla mnie tak mile wyrażona i tak serdecznie ujęta, z propozycją comiesięcznej pomocy dla mojej pracy w Polsce. Jeszcze raz zdiękuję i proszę wziąć pod uwagę następujące moje pod tym względem decyzje:

Jestem człowiekiem pracy, który jest dumny z tego, że własną pracą i wysiłkiem mógł uczynić tak dużo na świecie i w Polsce. Z tego płynie już zawsze pewna ambicja, że sam sobie muszę dawać radę w życiu. Dlatego wybaczcie, że nie mogę się zgodzić w zupełności na propozycję, abym sobie brał pieniądze, zbierane z myślą o celach publicznych. Proszę więc zgodzić się na moją propozycję, ta zaś brzmi tak: Pieniędzy tych będę używał na wydatki podróży, nieraz dość kosztowne, których dokonać muszę i na pomoc wydawnictwom, które nie są dochodowemi, a które wydanemi być musiały, na niektóre wydatki, złączone z pomocą dla mnie w tych czy innych wypadkach, jednem słowem na wydatki, wykraczające poza normalne życie moje z rodziną, które to wydatki opędzić sam potrafię. Będę bardzo rad, jeżeli otrzymam od was, Panowie, odpowiedź w tej sprawie i będę bardzo wdzięczny, jeżeli na ten mój projekt zgodę wyrazicie. Proszę przyjąć raz jeszcze serdeczne podziękowania za pamięć o mnie i zapewnienie najwyższej przyjemności poczucia mego, że przez Ocean wyciągnąć mogę dłoń dla uściśnięcia waszych dzielnych dłoni.

(—) **Józef Piłsudski.**

## Przemówienie p. ministra Zaleskiego,

### wygłoszone na posiedzeniu 6-tej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Panie Przewodniczący! Przemawiając w ubiegłą sobotę, myślałem tak, jak niektórzy z Panów, że nasza debata dobiega końca i ze swej strony nie miałem zamiaru ponownie zabierać głosu w dyskusji. Przemówienie delegata Niemiec — przyznaję, że dość dla mnie nieoczekiwane — zmusza mnie do zabrania głosu.

Miałem wrażenie, że w ogólnem odczuciu komisji, po bardzo szczerej wymianie zdań co do zagadnienia mniejszościowego, komisja nie miała powodu zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w stosunku do raportu sekretarza generalnego, który zresztą nie zawierał nic, coby mogło być zaaprobowane lub uzgodnione przez Zgromadzenie. Istotnie, raport nie jest niczem innem, jak streszczeniem działalności Rady w dziedzinie mniejszościowej oraz zatwierdzeniem procedury, ustalonej w Madrycie. Rad jestem, że przedstawiciel Niemiec również uznaje zgodnie z nami, że komisja wykroczyłaby poza swą rolę, biorąc na siebie rolę instytucji odwoławczej w stosunku do postanowień Rady, że wobec tego nie należy do niej badanie wypadków konkretnych po ich załatwieniu, ani krytykowanie lub cenzurowanie Rady, działającej w pełni swych uprawnień.

Skądinąd wydaje mi się, że większość mówców była się wypowiedziała przeciw wszelkim usiłowaniom wprowadzenia zmian do procedury madryckiej, przyczem pozwolę sobie położyć nacisk raz jeszcze zresztą na fakt, że jedynie od Rady mogłaby wyjść wszelka propozycja w tym kierunku i że nie mogłaby być zrealizowana bez zgody państw zainteresowanych. Muszę powiedzieć, że nie umiem sobie wytłumaczyć powodów, dla których delegacja niemiecka uznała za stosowne przekazać tę debatę komisji, podczas gdy Niemcy są stałym członkiem Rady, częstokroć członkami komitetu trzech, mają całkowitą możność wszczęcia tej debaty za każdym razem, kiedy wyda się im to niezbędne.

Pan Kech Weser, kładąc nacisk na fakt, że połowa petycyj, otrzymanych przez sekretarjat, została uznana za nie do przyjęcia, wyciągnął z tego wniosek, że Liga Narodów powinna być pod tym względem możliwie liberalna. Otóż fakt ten nie jest nowy. Komitet utworzony przez Radę w marcu 1929 r. oświadczył dobitnie, że połowa 300 petycyj, otrzymanych od września 1921 roku, została uznana jako nie do przyjęcia. Ten ustęp raportu nie dodawał żadnych uwag, ani ze strony przedstawicieli Niemiec, ani żadnego innego członka Rady. Nikt nie zażądał na podstawie tej informacji, aby warunki petycyj ustalone przez Radę we wrześniu 1923 r., były zmienione i żadna uwaga nie została wyrażona co do sposobu, w jaki sekretarz generalny warunki te interpretował. Jednakże, ku mojemu wielkiemu zdumieniu, znajduję się nagle wobec tego rodzaju rezolucji, którą delegat niemiecki proponuje sprawozdawcy do jego raportu. Wydało mi się, że p. Koch Weser, uciekając się do tej niezwykłej procedury, usprawiedliwia fakt ten, że tekst jego stanowiłby streszczenie mymienionych w czasie dyskusji zdań. O ile tak w istocie jest w myśl naszego niemieckiego kolegi muszę ze swej strony odnośnie do tego punktu zrobić jaknajbardziej stanowcze zastrzeżenie. Sądzę tu przeciwnie, że opinją większości jest wyraźne przeciwieństwo tendencjom, wyrażonym w tekście delegacji niemieckiej. W istocie tekst ten zawiera, poza dość znamiennym względem natury politycznej, widoczną krytykę działalności Rady i Sekretarjatu w dziedzinie ochrony mniejszości oraz sugestję, dążącę do wprowadzenia zmian do obecnej procedury. Nie może ona być, mojem zdaniem, wzięta pod uwagę przez sprawozdawcę.

Proszę Panów! Pozwalam sobie dorzucić jeszcze kilka spotrzeżeń. Dyskutowaliśmy tu w zupełnej szczerości, z żywem pragnieniem porozumienia. Będę więc dalej mówił z całą otwartością. Za każdym razem, kiedy biorę udział w dyskusji nad obroną praw mniejszości, odczuwam — proszę mi wierzyć — głębokie i żywe wzruszenie. Jestem szczerym przyjacielem mniejszości. Nie jestem nim ani od dziś, ani od wczoraj. Dzieckiem będąc, chodziłem w moim kraju do szkoły, gdzie język ojczysty był surowo zakazany. W owym czasie nie było szkół mniejszościowych. We wszystkich szkołach w Polsce, czy to niemieckich, czy rosyjskich, niedość, że nauka nie była prowadzona po polsku, ale każde słowo polskie, wypowiedziane przez dziecko nawet w czasie pauzy, uważano za zbrodnię przeciw państwu. Takie dziecko było odpowiednio traktowane. Przypominam sobie, że ja sam byłem surowo ukarany za to, że odezwałem się po polsku do mych kolegów. Mogą więc Panowie wyobrazić głębokie zadowolenie, jakie mnie ogarnia, gdy obserwuję tę metamorfozę, która zaszła od pewnego czasu w Niemczech w stosunku do mniejszości. Gdyby nawet dobroczynny wpływ tego ducha genewskiego, którego tak często chwalimy, nie miałby przynieść żadnego innego rezultatu, Liga Narodów mogłaby być już z tego dumna.

Nie wątpię, że delegacja niemiecka, po wygłoszeniu tu przed nami kilkakrotnie deklaracyj, przepojonych troską tak szczytną i pieczołowitością tak szlachetną w stosunku do mniejszości, nie zawaha się zastosować do stałego łacińskiego przysłowia: „Verba decunt. exempla trahunt" i że oświadczy nam niezwłocznie, że rząd Rzeszy gotów jest natychmiast podpisać traktat mniejszościowy, gdzie zobowiązuje się poddać całkowicie wszystkim przepisom będącej w mocy procedury w dziedzinie ochrony mniejszości. Jestem pewien, że dla sprawy mniejszości, bronionej z takim zapałem przez p. Koch-Wesera, taki akt rządu niemieckiego stałby się nowym i rzeczywiście dobroczynnym bądźcem i mogę zapewnić szanownego delegata Niemiec, że w tym wypadku nietylko, że nie będę sprzeciwiał się jego sugestjom, ale sam zaproponuję Radzie, by je przyjęła w całości.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### MEMORANDUM LUDOWCÓW.

Jak podaje „Idisze Sztimme", centralny komitet partji ludowców wręczył prezydentowi Smetonie memorandum, poświęcone bieżącym sprawom politycznym. W memorandum będzie wskazane, że rezolucja Ligi Narodów z dn. 28 grudnia nie została jeszcze przeprowadzona w życie, że układy z niektóremi państwami zagranicznemi, w szczególności z Niemcami, nie dają żadnych korzyści, że konkordat z Watykanem nie jest pomyślny dla Litwy, że Litwa ponosi wielkie straty z powodu sowieckiego dumpingu i t. d.

W dziedzinie polityki wewnętrznej w memorandum zostanie zaznaczone, iż polityczne położenie kraju nie zostało jeszcze ustabilizowane, sejm nie zwołany, stan wojny nie zniesiony, kwestja szkolna nie rozstrzygnięta i t. d.

## Kto wygrał?

WARSZAWA, 22.9 (Pat). W 12-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350 tysięcy zł. na Nr. 177.375, 25 tys. zł. — 131.204, 10 tysięcy zł. — 124.048, 140.192, 174.470, 5 tys. zł. — 33.204, 56.307, 155.661.

# Uwagi i obserwacje z podróży po Skandynawji.

Gdy Polak znajdzie się w Szwecji, przytłacza go bogactwo tego kraju, na każdym kroku widoczne.

Szwecja rozwiązała wielkie zagadnienie gospodarcze: produkuje towary o pierwszorzędnej jakości, bez których, choć są drogie, zagranica obejść się nie może, płaci doskonale robotnikom, którzy w ten sposób stają się cennymi konsumentami własnej produkcji krajowej.

Bogactwo nieprzebrane Szwecji, żywe krążenie krwi po organizmie gospodarczym kraju, nieznaczny procent bezrobotnych — wszystko to pozwala Szwedom żyć tak, jak żadnemu narodowi Europy.

Szwed lubi wygodę. To też koleje szwedzkie są ideałem wygody i praktyczności. Gdy się jedzie drugą klasą kolei szwedzkich, nie trzeba absolutnie wagonu sypialnego. Kwestja wygody została tu rozwiązana idealnie. Można doskonale siedzieć całą noc na swem miejscu i nie czuć zmęczenia. Dlaczego? Bo odległość między ławkami jest tak niewielka, że śpiący na siedząco pasażer nie zaczepia swemi nogami sąsiada i odwrotnie. Zastanawiałem się długo nad tem, co właściwie sprawia, że jadąc kolejami szwedzkiemi odnosi się wrażenie, że oto przeniesiono nas do wytwornego salonu! Wiele złożyło się na to przyczyn. A więc: koleje szwedzkie są na znacznej przestrzeni zelektryfikowane. Powtóre: tam, gdzie kursują pociągi opalane węglem (przeważnie polskim) plaga kurzu i dymu, zatruwającego u nas podróż, nie istnieje. Zasługa to może paleniska w lokomotywie, czy palacza? Nie wiem. Co się tyczy tumanów kurzu na szlakach kolejowych u nas, to Szwedzi przez odpowiednią budowę powierzchni kolejowych doprowadzili je do idealnej czystości.

* * *

Cechą ogólną, która wyróżnia kraje wysokiej cywilizacji i kultury — kraje północy — jest to, że podróżny Szwed, Duńczyk, Norweg i Finn nie obawia się absolutnie o to, że rzeczy jego mogą w podróży zaginąć. Nikt tu nie kradnie, a obawa o los rzeczy, pozostawionych na dworcu, lub oddanych tragarzowi, lub ulokowanych w najdalszym bodaj przedziale kolejowym, zdradza autochtonom, że to człowiek z innej szerokości geograficznej zawędrował do ich kraju. W pociągu szwedzkim, duńskim, lub norweskim nikt nie wiesza palt lub futer w samym przedziale. Na to jest wiele miejsca w korytarzu wagonu. Tam rzeczy te wiszą spokojnie, nikt ich nie ukradnie, ani „zamieni".

* * *

Praktyczność to cecha, którą na każdym kroku obserwujemy w Szwecji. Dbałość o klienta, chęć pozyskania sobie jego sympatji i przychylności jest tu zjawiskiem stałem. Uprzejma obsługa jest tu tak zrozumiała, że mówić o tem — to tracić czas bezużytecznie. Chęć pozyskania sobie klienta podsuwa zainteresowanemu pomysły oryginalne.

W dużym hotelu w Stokholmie, obok wielu przepisów i wyjaśnień, przeczytałem następujący apel do gościa:

„Jeśli Ci się u nas podobało, powiedź o tem swym przyjaciołom, jeśli zaś nie — opowiedz to nam". Prawda, jakie to proste? Zamiast stereotypowego: „Skargi i zażalenia przyjmuje dyrekcja", zdobyła się dyrekcja hotelu na dowcipny apel do lojalności gościa hotelowego.

* * *

Finlandja wprowadziła oddawna kompletną prohibicję. Policja na każdym kroku aresztuje pijanych. Alkohol płynie w tym „suchym" kraju strumieniami. Policja walczy energicznie z przemytnikami, czasem któregoś z nich ujmie, ale pośrednio przyczynia się do powstania wielkich fortun. Muszę bezstronnie stwierdzić, że mimo to ceny alkoholu nie są w Finlandji zbyt wygórowane. W dużem mieście prowincjonalnem zapłaciłem przy kolacji za dwa kieliszki koniaku (prawda, nie był świetny) tylko 4 złote. Podaje się go w butelce od piwa, które nie jest zabronione wraz z butelką wody mineralnej. Gdy kelner wyczerpie wszystkie pytania o piwo, wodę mineralną i t. p. i gdy zorjentuje się, że gość nie wygląda na agenta prohibicyjnego, odpowiada na niecierpliwą uwagę skinieniem głowy. Pyta tylko dyskretnie o gatunek alkoholu i za chwilę sprawa jest załatwiona.

Rozejrzałem się po sali. Na kilkadziesiąt osób conajmniej połowa miała na stole podwójne butelki. Wszyscy, nie wyłączając kobiet, pili więc do kolacji koniaki. Mówiono mi, że tylko w miastach łamanie ustawy prohibicyjnej jest tak powszechne. Ale miałem możność zwiedzenia kilku wsi w głębi kraju i przekonałem się, że wprawdzie piją tu chętnie doskonałe mleko, ale że wielu włościan jeszcze chętniej zagląda do kieliszka...

* * *

Finlandja ma zakaz sprzedaży alkoholu i nie może sobie z tym zakazem poradzić. W Szwecji została zniesiona ustawowo prostytucja. Kary za uprawianie nierządu są bardzo groźne i sięgają 4 lat ciężkiego więzienia. A skutek? Czy wykorzeniono naprawdę ten proceder? Wystarczy przez dwa dni obserwować pewne ruchliwe punkty w stolicy Szwecji, aby się przekonać, że fikcją jest ta ustawa. Ćmy nocne uwijają się tu, jak w innych miastach i zaczepiają przechodniów, jak gdzieindziej. Winna może policja? Nigdy, przenigdy! Szwecja ma doskonałą policję. Ogarnia ona bystrem okiem ulicę, czuje na dystans przestępcę, ale nie może w ramach swych uprawnień złamać tego, co ma głębsze korzenie obyczajowo społeczne.

* * *

W kawiarni szwedzkiej można długo rozmawiać z ładną zazwyczaj kelnerką, która obsłużywszy swych gości, zajmuje miejsce przy stoliku, jak każdy gość. Można z nią rozmawiać, jest serdeczna, dowcipna, ale mimo to rozmowa taka nie zboczy na bezdroże, które jest dla pracującej kobiety poniżeniem jej godności. Wymiana zdań, niewinny żart — owszem, ale nic poza tem...

* * *

Wprowadzono mnie pewnego dnia do domu szwedzkiego. Już pierwszy mój czyn — ucałowanie ręki pani domu — wprowadził obecnych w zakłopotanie. Po chwili jednak zakłopotany byłem ja. Bo oto sędziwa, siwowłosa matrona dygnęła na moje powitanie, jak to u nas czynią młode pensjonarki. Zdumiony pytam przy okazji mego tawarzysza, co to ma znaczyć? Uspokaja mnie i wyjaśnia, że taka jest forma przywitania gościa w Szwecji.

* * *

W Danji inny obyczaj uderzył mnie swą niecodziennością. Ujrzałem tam poraz pierwszy w życiu kobietę z t. zw. towarzystwa, która smakowicie i to publicznie kopciła olbrzymie cygaro. Widok nie był zachwycający, jako, że matrona, trochę już leciwa i mocno szpetna, wyglądała z tem cygarem w ustach jak mniejsze wydanie Lucyfera. Gdy jej się dokładnie przyjrzałem, było to w pociągu, odpowiedziała na to demonstracją: przeniosła się do innego przedziału. Jestem przekonany, że ten obyczaj nigdy nie przyjmie się u nas. Nikt chyba nie pożałuje tego, a przedewszystkiem mężowie...

*M. W.*

# P. Irena Kosmowska zwolniona za kaucją.

Obrona b. posłanki Ireny Kosmowskiej, skazanej przez sąd pierwszej instancji na karę 6-miesięcznego więzienia, wniosła do Sądu apelacyjnego wniosek o zmianę środka zapobiegawczego.

W sobotę na posiedzeniu tajnem Sąd uchwalił wypuścić I. Kosmowską na wolność za kaucją 500 zł.

P. Kosmowska powróciła tegoż dnia do Warszawy.

# Małpowanie Mussoliniego.

LONDYN, 22.IX. (Pat). Dzienniki uderzają na alarm z powodu zamierzonego jakoby przez Hitlera puczu. „Sudnay Referee" drukuje rewelacyjne informacje o Hitlerze i jego otoczeniu i donosi o zapowiedzianym na przyszłą sobotę marszu hitlerowców na stolicę Niemiec. Marsz ten ma być podobnym do marszu Mussoliniego na Rzym celem zagarnięcia władzy. Dzennnik wymienia szereg osób, które będą towarzyszyły Hitlerowi. W pierwszym rzędzie wymieniony jest syn kajzera książę August Wilheim. Informatorem dziennika jest jeden z literatów niemieckich, który należał dawniej do otoczenia Hitlera. Opisuje on wodza hitlerowców jako nieodpowiedzalnego demagoga bez głębszej kultury, nie posiadającego żadnego programu gospodarczego i przedstawiającego istotną groźbę dla pokoju. Podobnie oceniają Hitlera i inne dzienniki angielskie.

# Armja sowiecka jest obojętna na hasła komunistyczne.

RYGA, 22.IX. (Ate). Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda", omawiając wyniki manewrów jesiennych armji sowieckiej, otwarcie przyznaje się do niepomyślnego przebiegu manewrów, W zakresie politycznego wychowania armji oficerowie sowieccy ujawnili brak znajomości ideologji komunistycznej. Zjawisko to jest bardzo niebezpieczne, ponieważ armja sowiecka tylko wtedy będzie silną i zwycięży wroga, jeśli przyswoi sobie ideologję komunistyczną.

Artykuł „Krasnoj Zwiezdy" jest do pewnego stopnia ostatniem potwierdzeniem załamania się nastrojów politycznych w armji sowieckiej.

# Przed dziesięciu laty.

## Komunikaty Sztabu Generalnego.

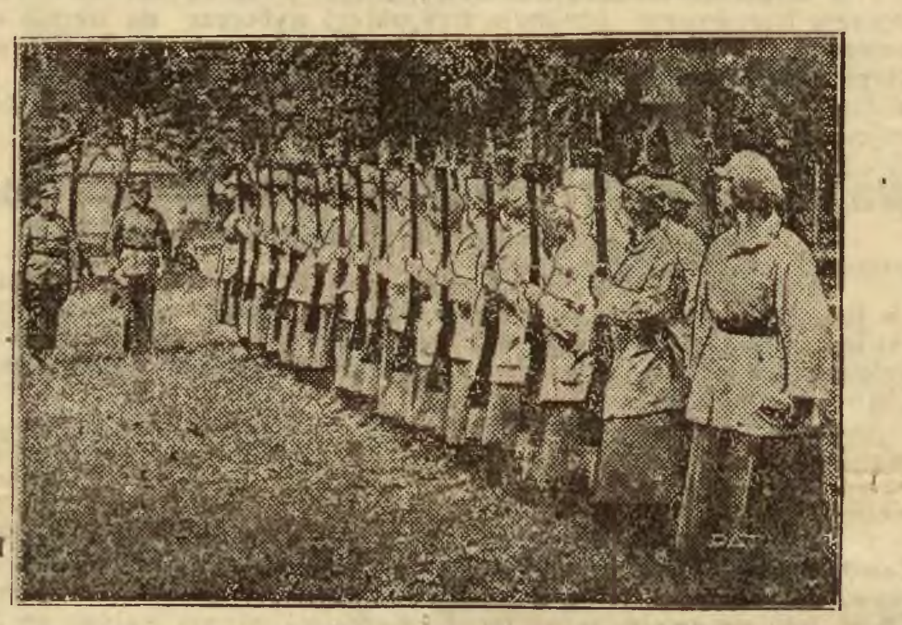
**22-go września.**

**Front północny.** W ciągu całego dnia nieprzyjaciel atakował bez przerwy Nowy Dwór, Kuźnicę, oraz Brzostowicę Murowaną, uderzając w niektórych miejscach w 8—10 falach szturmowych. Generalne przeciwnatarcie Rosjan na Kuźnicę, prowadzone ze wszystkich stron, zostało nad wieczorem, po kilkugodzinnej walce odparte. W rejonie Brzostowica — Gorbacze 3-cia dywizja legjonów odparła czternaście ataków nieprzyjacielskich, nie dając się wypchnąć z zajętych przedtem stanowisk.

Przygotowując się do nakazanej akcji. 1-a dywizja legjonowa zdobywa Sejny, oczyszczając teren z Litwinów. Cała załoga Sejn dostaje się do niewoli.

**Front południowy.** 1-a brygada jazdy zajęła Lachowce i zbliża się pod Zasław.

W 3-ej armji trwa pościg za cofającym się nieprzyjacielem. 7-a dywizja piechoty przygotowuje się do akcji na Sarny.



Jeden z oddziałów Legji Kobiecej z czasów wojny polsko-bolszewickiej.





# Tryb życia uwięzionych b. posłów.

W „Il. K. Codz." ukazał się poniższy wywiad, udzielony przez p. prokuratora Michałowskiego.

Na wstępie pada pytanie o słynną basztę więzienną.

— Uporczywa ta pogłoska — oświadcza prokurator — mimo stanowczego jej zdemontowania, pojawia się bezustannie. Otóż kategorycznie raz jeszcze stwierdzam, że żadnej baszty w Brześciu n. B. niema.

Aresztowani posłowie osadzeni zostali w jednem ze skrzydeł więzienia wojskowego.

„Więzienie wojskowe w Brześciu n. B.— mówi dalej p. prokurator — jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych b. posłów w podobny sposób jak i do innych aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem.

W dalszym ciągu p. prokurator Michałowski prostuje plotkę, jakoby b. posłowie siedzieli w celach pojedynczo, siedzą oni po dwu w jednej celi.

Nieprawdą jest dalej, że w czasie spaceru każdego z b. posłów eskortuje specjalny wartownik. Spacery aresztowanych odbywają się zgodnie z obowiązującemi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku.

Pisze się wiele o środku przeciwko robactwu „flicie".

— Otóż oświadczam kategorycznie — stwierdza p. prokurator — że nikt z osadzonych w więzieniu b. posłów nie zgłosił się z żądaniem o dostarczeniu mu „flitu".

Nic nie wie p. prokurator o ostrzyżeniu byłych posłów, natomiast oświadcza dalej, iż:

„jeżeli chodzi o izolację uwięzionych od świata zewnętrznego, to jest ona wskazana i konieczna, a stosowana jest za wiedzą i wolą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, wzgl. sędziego śledczego".

Pada jeszcze pytanie o przebraniu byłych posłów w stroje więzienne.

— Do tej chwili nie został przebrany ani jeden z b. posłów — stwierdza p. prokurator. — W przepisach powiedziano bowiem, że więźniów, znajdujących się pod śledztwem, nie wolno ubierać w takie same ubranie więzienne, jak uwięzionych z wyroków prawomocnych.

Zaznaczam, że do tej chwili posławie korzystają ze swych własnwch ubrań. Więźniom dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szachy, warcaby i t. p.".

Niezbyt korzystnie dla licznych adwokatów brzmi wyjaśnienie p. prokuratora Michałowskiego sprawy obrońców:

— Dotychczas żadnych obrońców niema, są tylko amatorzy. Ja, jako prokurator, mogę rozmawiać jedynie z obrońcą, zaopatrzonym w formalną plenipotencję. Takich plenipotencyj panowie amatorzy na obrońców nie posiadają. Plenipotencje do podpisania przesłałem do Brześcia n. B. przed dwoma dniami i oczekuję ich z powrotem w najbliższym czasie.

Sprawa zaś przeniesienia aresztowanych byłych posłów do innego więzienia przedstawia się następująco:

— Władze sądowe — oświadcza p. prokurator — nie noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na specyficzne podrażnienie, wywoływane stale przez stronnictwa opozycyjne.

Całokształt sprawy aresztowanych byłych posłów przypada sędziemu śledczemu do spraw szczególnego znaczenia.

Sędzią tym jest sędzia Demant, którego nominacja na sędziego śledczego przy sądzie apelacyjnym do spraw szczególnego znaczenia, wbrew fałszywym doniesieniom i pogłoskom, podpisana już była w maju, czy czerwcu r. b. Sędzia Demant nie mógł jednak objąć swego stanowiska wcześniej ze względu na to, że nie było nikogo, ktoby mógł objąć opróżnione przez niego stanowisko sędziego śledczego zapasowego do spraw komunistycznych. Obecnie został już mianowany na jego miejsce sędzia śledczy w Białymstoku, Kwiatkowski. Formalna procedura jednak tej nominacji jest dość długa, gdyż nominacja musi być podpisana przez Prezydenta Rzplitej. Jak tylko sprawa ta zostanie załatwiona, sędzia Demant będzie mógł zająć się powierzoną mu sprawą".

# Restauracja monarchji i stworzenie silnej armji

## oto pierwsze zadanie dzisiejszych Niemiec.

**BERLIN, 22.IX (Pat). W niedzielę odbył się we Frankfurcie n-Odrą zjazd organizacyj stahlhelmowych, na którem mjr. Wagner i przywódca Stahlhelmu Morozowicz wygłosili podburzające mowy. Obaj mówcy zgodnie wskazywali, że restauracja monarcji jest koniecznością, podyktowaną względami natury militarno-politycznej.**

**Najważniejszem zagadnieniem, przed którem obecnie stoi Stahlhelm, jest stworzenie walecznej i bitnej armji niemieckiej. Wszystkie pozostałe sprawy odchodzą na plan dalszy i zależne są od urzeczywistnienia powyższego celu.**

# Panika na giełdzie berlińskiej.

BERLIN, 22.IX (Pat). Na giełdzie berlińskiej nastąpił w dniu 22 b.m. ponowny wielki spadek papierów wartościowych. Kursy poszczególnych papierów cofnęły się o 6—8 proc. Na rynku obligacyj państwowych zaznaczyła się znaczna podaż. Zamknięcie odbyło się przy najniższych kursach dziennych.

# Jeszcze plotki o ks. Urbanowiczu.

WARSZAWA, 22.IX (Pat). W związku z artykułem „Berliner Tageblatt" z dnia 21 b. m., zawierającym fantastyczne informacje o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich w Pikieliszkach i w Warszawie z udziałem ks. Urbanowicza z Ameryki, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że rewelacje „Berliner Tageblatt" pozbawione są wszelkich podstaw i niezgodne z prawdą.

# Stanowisko sfer katolickich.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Jak słychać metropolita krakowski ks. arcybiskup Sapieha zarządził w swej diecezji, by księża nie kandydowali w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu z jakiejkolwiekbądź listy.

Jeśli chodzi o stanowisko sfer katolickich w sprawie wyborów, to określa je „Przegląd Katolicki" w sposób następujący: „W Centrolewie mamy zespół stronnictw od socjalistów do „Wyzwolenia" i komunizującego Stronnictwa Chłopskiego włącznie, które zupełnie wyraźnie zajęły stanowisko wrogie religji. Katolicy mają do wyboru tylko trzy ugrupowania: Blok Rządowy, Blok Narodowy i Chadecję".





# Targi Północne w Wilnie.

II.

Co by to komu szkodziło, żeby była pogoda!? To sobie powtarzał każdy wilnianin skrzywdzony ulewą niedzielną, która popsuła corso, (nb. gdyby się odbyło o oznaczonej godzinie t. j. o 2 ej, uniknęłoby deszczu), zniszczyła nie jeden ornament i nowe, jesienne okrycie, a o trzewikach nie wspominajmy! Lakierki i jasne pantofelki mięsiły błoto aż miło. Ale że to niedziela, i że ludzie, jak sobie postanowią, że gdzieś pójdą się zabawiać, to nie lubią zmieniać projektów, że Wilno rozrywek nie ma za wiele, więc tłumy szły i płynęły po wodzie do ogrodu Bernardynów i stłoczyły się w kawiarenkach, z których żadna nie była cicha, jak o tem powiada gramofon. Zmoknięte auta ładnie ukwiecone wjechały wreszcie do ogrodu, oglądane z ciekawością, jak również małe wózki, w których trudno było wieźć niemowlęta! Ile tysięcy przewinęło się w niedzielę przez pawilony, nie wiem, ale mówiono w komitecie, że mimo niesprzyjającej pogody, już wszystkie wydatki na urządzenie Targów pokryje. Ot i pięknie! Lepiej na małą skalę urządzić i nie mieć deficytu, niż wielkie tralala, a potem... długi...

Główny dział reprezentujący przemysł Wileńszczyzny, to tkaniny. Sztuka Ludowa, *nasza*, i przemysł ludowy tkacki, dobrze są na Targach reprezentowane, acz wileński dział o wiele mniejszy niż dwa lata temu. Z województw przysłały zbióry swych sejmików: białostockie, krakowskie, poleskie, nowogródzkie, poznańskie, lwowskie i pomorskie. Mamy więc coś jak wystawę etnograficzną z całej Polski, zajmującą przez porównanie jakie możemy robić między poszczególnymi stylami i gustami różnych miejscowości. Zwraca np. zawsze uwagę intensywna czerwień strojów i haftów poleskich, do których tylko czarna barwa się dołącza, archaiczne namitki, i strój kobiet, zanikający, jak wszędzie. Łowicz dał swe znane pasiarki i wycinanki, w których ze zgrozą zauważyliśmy nową „modę" naśladowania ślepo, bez żadnej inwencji bukietów z tapet Louis XV. Nie do darowania by było, jeśli by tamtejsze szkoły nie wymagały od dzieci umiejętności i chęci utrzymania dawnych, pełnych fantazji pomysłów w wycinankach tak rozmaitych i barwnych a jedynych w swoim rodzaju. Ciekawe są ceramiki huculskie, zabawki z wileńszczyzny, no, i jak zwykle nasze, tak ogólnie lubione i cenione tkaniny lniane i mięszane, autentyczne, nie zwyrodniałe, wiejskie. Dział kurpiowski doskonale zorganizowany, to małe muzeum, stroje bamberek i czapy kaszubów starodawne też interesujące.

Nowością ciekawą do oglądania jest Muzeum z Tartu (Dorpatu), przywiezione przez kustoszkę p. Henni Kurrik i zawierające bardzo ciekawe zbiory etnograficzne, sięgające dalekiej, skandynawskiej starożytności. Patrząc na te drewniane, z czarnego dębu kufle do piwa, robione z drzewa wyławianego z morza, na te stroje z mięsistych wełn, tkanych w harmonijne wzory, spinanych srebrnemi fibulami — sprzączkami (wypukłemi solg i płaskiemi prees), na te łańcuchy srebrne, owinięte koło szyi kobiet, marzą się jakieś zebrania i biesiady, którym przewodniczy Harold o niebieskim zębie w otoczeniu wikingów i starca Wajnemajna przy harfie druidycznej.

Właściwie u nas Lillę Wenedę trzebaby grać w strojach zaczerpniętych z tych wzorów, powszechnych na całej północy, zwłaszcza na pobrzeżu Bałtyku i na wyspach. Na każdej ubierano się inaczej, dziś już prawie niema niestety tych strojów, tandeta miejska wyparła je, ale przed laty! Jakiż ciekawy ten pąsowy, ozdobiony haftami, z dzwonkami, fartuch weselny z przed setek lat. Wyspa *Saaremaa* ślicznie się ubierała: biały gruby samodział, spódnica o wystających jak pagoda kloszach i kolorowe ozdoby, *Milhu* i *Mustjalaa*, bardziej pstro się nosiły, *Winlandja* coś z łowicka przy kolorowych robionych na drutach pończochach bez pięty, (więc na wszystkie strony); wysokich kłobukach, obramowanych aksamitem i wyszywanych paciorkami co niby kurpiowskie przypomina. W *Tartumaa* noszą na piersi ogromne, srebrne broszki, wielkości talerzyka, na spięciu gorsetu, *Setnmaa*, leży na granicy Rosji i wpływ wyszyć przyszedł stamtąd, jak również przepych monet i paciorek na szyi, bardzo długie rękawy koszuli, które się zsuwa, żeby się marszczyły i rodzaj wylotów w sukmanie, dopełniają tego oryginalnego stroju. Męskie są mniej kolorowe.

Bardzo to wszystko jest ciekawe i godne pracowania nad zastosowaniem w życiu współczesnym, choćby np. dział ślicznych rękawiczek włóczkowych i z wełny, z których weselne wzbudzają podziw bogactwem ornamentów.

W gmachu Przemysłu Wileńskiego widzimy na wstępie, (minąwszy państwową szkołę ogrodniczą z bardzo pięknemi chryzantemami białemi i żółtemi), bryczki firmy p. Pawłowskiego, solidne i gustowne. W dziale meblarskim kilka ciekawych drobnostek: wiszące zamki „sekretne" pomysłu samouka ze słonimskiego, Żytkiewicza, estetyczne, w kształcie pszczoły lub rybki, mapa postępów oświetlenia Wilna, precyzyjnie wykonane mandoliny Podbereskiego. W dziale meblowym, oznaczającym się, w przeciwieństwie do firm żydowskich, większą prostotą i estetyczniejszem wykonaniem, mamy do wyboru: jadalnię pp. Pawilonisa, Gieżajtisa i Ostromęckiego (dywany firmy Rutkowskiego, na ogół brzydkie, a serwety i nakrycie stołów tejże firmy, ładnej), p. Juchniewicz dał sypialnię bardzo wspamniałą, Młodecki śliczny salon, sofa i fotele kryte popielatym zamszem już zakupione, p. Juckiewicz dał sypialnię z czeczotki, p. Sienkiewicz piękny gabinet, również p. Oszurko z bogato bronzami ozdobionem biurkiem, śliczną i pełną prostoty sypialnię dał p. Danilewicz z jasnego drzewa, wyroby Zjednoczonych stolarzy również bardzo gustowne, i gatunki drzewa i rysunek mebli wysoce artystyczny, p. Rekiecia natomiast ciężkie wzory, choć pracowite, p. Piekarskiego biurko, 3 letnia precyzyjna praca inkrustacji, niema takiego deseniu, dębowa jadalnia p. Romankiewicza bardzo piękna, również i p. Hryniewskiego, który słusznie medal dostał p. Karmazo meble jak wszystkie: sumienna i dokładna robota.

Patrząc na te śliczności, które, ze względu na zużyty czas i pierwszorzędny materjał i robotę, często artystyczną, muszą być bardzo drogie, zastanawiałam się, kto to dziś u nas kupi? Kto się dziś tak solidnie może i ma ochotę meblować? A przecież każdy by chciał żyć w otoczeniu estetycznych mebli, harmonji deseni i barw! Estetyka w mieszkaniu nie mało się przyczynia do spokoju nerwów, do odprężenia po męczącej pracy. Trzebaby tylko zwrócić uwagę pp.: stolarzy wileńskich, by szli więcej za postępem czasu, robili meble mniej masywne, bardziej do mniejszych mieszkań zastosowane. Jakiej np. sypialni, by trzeba by w nią zmieścić te podwójne, metrowe łoża! Teraz dążą do spania na otomanach, bez poręczy, i do tego, by pokój sypialny na dzień zamieniać na salonik; drugi — w zamożnem mieszkaniu, jedyny — w mniejszem. Przy odpowiedniej higjenie i wietrzeniu, nie przedstawia to trudności, ani przykrości, a tyle się zyskuje miejsca".

W tej samej sali szkoła odzieżowa „Promienistych" wystawiła bardzo staranne modele kroju, a p. Kowecki pianole. Obchodząc pawilon w murach Bernardyńskich z żalem wspominali ludziska jakie tu dwa lata temu były ciekawe zbiory etnograficzne p. Ehrenkreutzowej, jaką wystawę prac dało kolejnictwo, władze wojewódzkie, szkolne. Szkoda, że tego nie powtórzono. Te mapy, wykresy, obrazki, pokazy szkolne, hodowli jedwabników, to doskonała propaganda patrjotyzmu, zachęta do pracy i przegląd już dokonanej.

*Hel. Romer.*

P. S. Strój kobiecy z Wileńszczyzny widziany na żywym modelu koło stoiska Przem. Lud. był istotnie noszony za odległych czasów, tylko już ślad i pamięć o takim zginęła.

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Zamach na patrol K.O.P-u.

Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Koltyniany niewykryci sprawcy dokonali zbrojnego zamachu na patrol K.O.P., lustrujący nocą pas pograniczny. Strzały w kierunku żołnierzy padły z pobliskich krzaków położonych na samej granicy. Dzięki szybkiej orjentacji żołnierzy, nikt z nich nie poniósł szwanku. Po krótkiej strzelaninie napastnicy zbiegli wgłąb terytorjum litewskiego.

## Aresztowanie 4 członków T-wa szkoły Białoruskiej.

Jak nam donoszą, z Wilejki władze śledcze aresztowały 4 członków T-wa Szkoły Białoruskiej. Wśród aresztowanych znajduje się uczeń gimnazjum białoruskiego Apuchin.

Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu pod zarzutem działalności antypaństwowej na terenie powiatów: wileńskiego, mołodeczańskiego i wołożyńskiego.

## Walka z tajnem gorzelnictwem.

W ciągu ostatnich 2 tygodni na terenie województwa wileńskiego ujawniono 13 tajnych gorzelni oraz skonfiskowano 365 litrów samogonki i 6 beczek rozczynu.

## Uciekają do Polski.

Od początku września daje się zauważyć wzmożona ucieczka włościan z Rosji do Polski, uciekających przed kolektywizacją. Ucieczka ta odbywa się stale pod osłoną dłuższych obecnie nocy. Ostatnio przekracza granicę z Rosji do Polski około 50 osób tygodniowo i wszyscy prawie przeprowadzają jednocześnie ze sobą inwentarz żywy. Uciekinierzy ci są umieszczani w zorganizowanych przez władze polskie obozach izolacyjnych.

Na terenie gm. iliskiej przekroczyła z Rosji do Polski rodzina Hejno, składająca się z 7 osób dorosłych, oraz druga rodzina Nadomskich, składająca się z 60-letniej wdowy z synem. Obie te rodziny przeprowadziły ze sobą inwentarz żywy. Na terenie gminy dolhinowskiej przeszła granicę rodzina Załuskich, złożona z matki i sześciorga dzieci. W powiecie wołożyńskim chroniące się przed represjami władz sowieckich przybyły do Polski rodziny: Romanowiczów, która posiadała w powiecie mińskim 20 ha ziemi, składająca się z 3 osób oraz rodzina Bielskich również stamtąd.

## 37 ha ziemi w Sowietach za 1 i pół ha ziemi w Polsce.

Ostatnio na terenie pow. wilejskiego w jednej z przygranicznych gmin zaszedł ciekawy wypadek. Jeden z obywateli sowieckich, Polak z pochodzenia, mający po stronie sowieckiej gospodarstwo, składające się z 37 ha ziemi i inwentarza żywego zmuszony był ze względu na represje kolektywizacyjne i obawę zesłania do północnych okręgów Rosji opuścić swą gospodarkę i uciec do Polski. Przy opowiadaniu o trudnościach, które musiał przeżywać na swej ziemi i represjach czynionych przez władze sowieckie w stosunku do jako tako zagospodarowanych włościan miejscowi słuchacze poczęli z niego drwić nie wierząc jego opowiadaniom. Wówczas uciekinier udał się do władz gminy z prośbą, żeby mu pozwolono wywieść w gminie oficjalną deklarację, w której on się zgadza na oddanie swych 37 ha ziemi za półtora hektara ziemi w Polsce, i że każdy, ktoby chciał na jego ziemi w sowietach osiąść otrzyma od niego oficjalne zrzeczenie się co do prawa własności na tę ziemię. Władze gminy na to zgodziły się, lecz do chwili obecnej ochotników do zamieszkania w sowietach niema.

### EJSZYSZKI.

+ **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 18 na 19 b. m. w Ejszyszkach dokonano śmiałego włamania do sklepu z manufakturą należącego do Chaji Koniuchowskiej. Sprawcy po wyłamaniu drzwi dostali się do wnętrza sklepu skąd skradli z szuflady 40 złotych gotówką oraz 2 płaszcze gumowe, 10 swetrów i wiele innej manufaktury na sumę 500 złotych. Podejrzenie o dokonanie powyższej kradzieży skierowano na niejakiego Feliksa Gornowskiego, którego zatrzymano do wyjaśnienia sprawy. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu wymienionego, skradzionych przedmiotów nie odnaleziono.

### OSZMIANA

+ **Występ „Reduty".** 15 b. m. zawitała do Oszmiany czołówka „Reduty", gdzie wystawiła sztukę K. Dickensa „Swierszcz za kominem.

+ **Komitet obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego.** W dniu 19 b. m. w m. Oszmianie w lokalu Resursy Obywatelskiej w obecności 45 osób odbyło się zebranie organizacyjne przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i organizacyj oraz delegatów z powiatu w celu wyłonienia Komitetu Obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej. Do Komitetu powiatowego zostali wybrani: W. Suszyński, starosta, A. Łokuciewski, dyrektor gimnazjum, por. Borowski, komendant F. W. i P. W., R. Drews, inspektor szkolny, ks. dziekan Piekarski, ks. dziekan Juźwiuk, ks. proboszcz Holak, rabin Szmuelszon Menasze, A. Żyliński, prezes Związku Ziemian i L. Szaplis, urzędnik Starostwa. W czasie obrad zostały odczytane wykazy osób poległych w walce z bolszewikami w r. 1919 — 1920, a pochodzące z terenu powiatu oszmiańskiego, nazwiska których mają być umieszczone na tablicach pamiątkowych. Walne zebranie udzieliło Komitetowi powiatowemu derektyw co do zorganizowania obchodu, uchwalając jednocześnie powołanie komitetów miejscowych na terenie całego powiatu.

### ŚWIĘCIANY

+ **Lustracja zespołów przysposobienia rolniczego.** Na terenie powiatu święciańskiego poraz drugi lustrator z ramienia Pow. Komitetu Przysposobienia Rolniczego dokonał lustracji zespołów i ich poletek konkursowych.

+ **Zbiór ziemniaków.** W całym szeregu miejscowości pow. święciańskiego rozpoczęło się kopanie kartofli. Jak nam donoszą zbiory ziemniaków zapowiadają się obficie pomimo nadmiernej ilości zgniłych i robaczywych kartofli spotykanych najczęściej na cięższych gruntach.

+ **Z oświaty pozaszkolnej.** Instruktorem oświaty pozaszkolnej na pow. święciański w b. r. szkolnym jest p. Marjan Święcicki b. kier. szkoły powszechnej w Łyngmianach.

### SZEMIETOWSZCZYZNA.

+ **Wyjaśnienie w sprawie przerwania tamy wodnej.** W związku z zamieszczeniem korespondencji p. Z. Ł. w sprawie przerwania tamy wodnej od zarządu gospodarstwa rybnego „Szemoryb" otrzymujemy następujące pismo. „W numerze 200 „Kirjera Wileńskiego" z dn. 31 sierpnia w dziale „Wieści i obrazki z kraju" została zamieszczona notatka p. t. „Fatalne skutki przerwania tamy wodnej", której niezgodność z rzeczywistością i błędne komentarze skłaniają nas do zamieszczenia niniejszego sprostowania.

Stawy stanowiące własność Bolesława Skirmunta a nie Edwarda, nie dzięki wadliwemu urządzeniu spustów i miechów (pisze się mnichów), bo ich wcale nie było, runąć nie mogły, bo woda była spuszczona.

Skutkiem gwałtownej ulewy woda rozmyła zrobiony dla wsadzenia mnicha przekop przez co powstała wyrwa. Wody spływały do rzeki Podlipie a nie „Prokop". Co do poniesionych przez nas strat, to musimy zaznaczyć, że nie są one ścisłe.

Za Zarząd gospodarstwa rybnego „Szemoryb"
**Edward Skirmunt.**

### S W A T K I.

+ **Wyjaśnienie.** Od ks. M. Krukowskiego otrzymujemy następujący list:

„W ostatnich dniach miesiąca sierpnia w gazecie „Kurjer Wileński" umieszczona była korespondencja z Miadzioła, podpisana literami L. M., o wypadku zabicia przez piorun we wsi Swatki, gm. miadziolskiej, mieszkańca tejże wsi Wasilewicza Mikołaja. Pisząc o tym wypadku niewiadomy mi korespondent napisał między innemi że ja, proboszcz cerkwi Swatkowskiej, ks. Krukowski Mikołaj, „targowałem się" z ojcem zabitego o wynagrodzenie za odprawienie nabożeństwa żałobnego i odprowadzenie zwłok na cmentarz. Wobec powyższego niniejszem oświadczam, że żadnego targu o ten pogrzeb nie było, lecz na zapytanie ojca zmarłego o kwocie wynagrodzenia, odpowiedziałem, że za wszystko t. j. za nabożeństwo żałobne i odprowadzenie zwłok na cmentarz, ma on zapłacić 10 zł na co on chętnie się zgodził, zaznaczając tylko, że pieniądze zapłaci przy sposobności, których ja jeszcze nie otrzymałem.

Myślę, że 10 zł. jako wynagrodzenie za pogrzeb, jest to suma bardzo niewielka i targować się o nią nie było żadnego sensu".

Z głębokim szacunkiem pozostaję
Ks. M. Krukowski.

### OLECHNOWICZE

+ **Pochwycenie transportu bibuły komunistycznej.** Wpobliżu stacji Olechnowicze władze bezpieczeństwa ujęły dwóch techników komunistycznych z 23 kg. bibuły komunistycznej, którą usiłowali przewieźć do Wilna.

### WOŁOŻYN.

+ **„Reduta" na występie.** 17 b. m. zespół wędrowny „Reduty" wystąpił w Wołożynie ze sztuką K. Dickensa „Świerszcz za kominem".

### Choroby zakaźne.

W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 9, tyfus plamisty 2, powrotny 1, płonicę 16 (w tem 1 zgon), błonicę 7, odrę 1, różę 3, kasztusiec 8, gruźlicę 26 (w tem 9 zgonów) i jaglicę w 193 wypadkach.

## V-ty wszechpolski zjazd prawników kolejowych.

W niedzielę o godz. 10-ej w sali „Ogniska" kolejowego został otwarty V wszechpolski zjazd prawników kolejowych. Na zjazd przybyli delegaci z terenu wszystkich dyrekcyj P. K. P., przedstawiciele władz miejscowych oraz zaproszeni goście. Po nabożeństwie w Ostrej Bramie zjazd został otwarty przez naczelnika wydziału finansowego ministerstwa komunikacji p. Siekierskiego, który powitał zebranych i podkreślił doniosłe znaczenie zjazdu oraz omawianych na nim kwestyj. Następnie zostało obrane prezydjum zjazdu w składzie: dyrektor Wróbel, jako przewodniczący, oraz członkowie pp. Locer, Piekarski, Górski i Czajkowski. Po ukonstytuowaniu się prezydjum — zjazd witali: w imieniu ministra komunikacji, wice-minister Czapski, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego oraz reprezentaci władz duchownych, samorządowych i uniwersytetu wileńskiego. Obrady rozpoczęto referatem n. t. „Dodatnie i ujemne strony pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych. W dyskusji, która wywiązała się nad referatem, zabierało głos szereg delegatów, wypowiadając się w kwestji bolączek obecnej pragmatyki.

O godz. 12-ej pierwszy dzień obrad został zamknięty.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu pod kierownictwem prof. Ruszczyca zwiedzili zabytki miasta.

Wieczorem w salonach George'a odbył się bankiet.

W poniedziałek rano odbyło się plenarne posiedzenie, na którem m. in. wygłoszono referaty: „O wywłaszczeniu" i „Sprawa zahipotekowania nieruchomego majątku kolejowego w b. zaborze rosyjskim", poczem po krótkiej przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu zwiedzili Targi Północne.

O godz. 16-ej obrady zostały wznowione referatem n. t. „Prawnicy na P. K. P. w świetle danych statystycznych — stan posiadania i widoki na przyszłość". Obszerna dyskusja zakończyła II-gi dzień obrad zjazdu.

Dalszy ciąg obrad i zamknięcie zjazdu nastąpi w dniu dzisiejszym.

# Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

## Nauczycielski Komitet Wyborczy woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie przedstawicieli nauczycielstwa z poszczególnych powiatów woj. wileńskiego i nowogródzkiego, na którem utworzono Nauczycielski Komitet Wyborczy obu województw.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich powiatów województwa wileńskiego i nowogródzkiego, oraz wyłoniono Prezydjum Komitetu, w skład którego weszli Dobosz Stanisław jako prezes, Stubiedo Edward z Wilna, Kilarski Edward z Nowogródka jako wice prezesi, Chmielewski Aleksander z Wilna jako sekretarz, Kruczek Piotr z Nowogródka — zastępca sekretarza i Dąbkowski Stanisław z Wilna jako skarbnik.

Postanowiono również utworzyć Nauczycielskie Komitety Wyborcze Okręgowe i Powiatowe.

## Powstanie Międzyzwiązkowego Komitetu Wyborczego Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Dyrekcji Wileńskiej.

W dniu 19 września 1930 r. odbyła się konferencja przedstawicieli trzech związków pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Dyrekcji Wileńskiej. W konferencji tej wzięli udział z ramienia Związku Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów p.p. Piotr Szrubik — prezes Okręgu, Władysław Szafrys — viceprezes Karol Winiarski — sekretarz; z ramienia Zrzeszenia Zawodowego Pracowników Technicznych Telegrafów i Telefonów p.p. Kazimierz Dorożyński—prezes, Stanisław Korwin-Krukowski — viceprezes. Stanisław Mickiewicz — sekretarz; z ramienia Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów p.p. Stefan Morawski — prezes, Tadeusa Pazowski — sekretarz, oraz w charakterze gościa p. Eugenjusz Kozłowski.

Konferencja ta miała na celu utworzenie międzyzwiązkowego Komitetu Wyborczego Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów, wychodząc ze słusznego założenia, że w tak ważnym momencie, jak zbliżające się wybory pod hasłem zmiany ustroju państwowego, konsolidacja wszyskich kategorji pracowników jest nakazem troski o dobro Rzeczypospolitej. Od chwili powstania Rzeczypospolitej, aż do dni dzisiejszych w wyborach do parlamentu dominującą rolę odegrywały partje, gdzie interesy klasowe, zawodowe i ambicje osobiste różnych leaderów partyjnych górowały nad dobrem państwa. To też przedstawiciele tych trzech organizacyj po krótkiej dyskusji przyszli zgodnie do przekonania, że:

1) ogół pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Okręgu Wileńskiego zdecydowanie i bez zastrzeżeń oddaje się pod rozkazy wskrzesiciela Polski i duchowego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, który dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej wziął na swoje barki.

2) wysiłki grup społecznych zjednoczonych w pracy nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego są wyrazem głębokiej idei państwowo-twórczej rzuconej społeczeństwu przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, a zatem akcję stronnictw opozycyjnych, prowadzoną wyłącznie z pobudek li tylko partyjnych bezwzględnie potępiamy,

3) wrogie zakusy zewnątrz na całość ziem Rzeczypospolitej muszą być z całą stanowczością odparte zgodnym wysiłkiem całego narodu,

4) konsolidacja wszystkich grup społecznych jako jedyna gwarancja prawidłowego rozwoju gospodarczego Państwa jest sprawą w chwili bieżącej najpoważniejszą, przeto w głębokiem zrozumieniu doniosłości nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu jednomyślnie powołują do życia Zjednoczony Komitet Wyborczy Prac. Poczt, Telegr. i Tel. Okr. Wileńskiego i równocześnie zgłaszają akces w pracy wyborczej do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W skład Zarządu Zjednoczonego Komitetu Wyborczego Prac. Poczt, Tel. i Telegr. wchodzą pp. Kazimierz Doreżyński — jako przewodniczący, Piotr Szrubis—zastępca przewodn., Tadeusz Pazowski. — jako sekretarz, oraz Stanisław Korwin-Krukowski, Stefan Morawski, Władysław Szafryk i Franciszek Szaranowski — jako członkowie,

Wybór członka Zw. Pracy P. T. i T. p. Karola Winiarskiego do Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i jednocześnie automatycznie wchodzi w skład Zarządu Zjedn. Kom. Wyb. Prac P. T. i T., pozatem zostali delegowani do Woj Kom. Wyb. BBWR. w Wilnie jako przedstawiciele Zjednoczonego Komitetu Wyborczego p.p. Korwin-Krukowski, Szrubis i Morawski.

Wobec tego, że teren działania Zjednoczonego Komitetu Wyborczego Prac. P. T. i T. obejmuje teren Okręgu Dyrekcji P. i T., a więc województwa Wileńskie i Nowogródzkie w całości, a ponadto powiaty: Grodzieński i Wołkowyski woj. Białostockiego, oraz pow. Brzeski, Kobryński, Prużański. Drohiczyński, Kossowski, Piński, Łuniniecki i Stoliński woj Poleskiego postanowiono podać do wiadomości Wojewódzkim Komitetom Wyborczym BBWR. w Nowogródku, Brześciu i Białymstoku fakt powstania Zjednoczonego Komitetu Wyborczego Prac. P. T. i T. Dyrekcji Wileńskiej, oraz nawiązać kontakt w sprawach wyborczych.

Fakt powstania Zjednoczonego Kom. Wyb. Prac. P, T. i T. witamy z niekłamanym zadowoleniem, jako objaw bezpośredniego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu dotychczas nieznanego czynnika w Polsce, jakiemi są Organizacje Zawodowe i Społeczne.

Podobnych Organizacyj Zawodowych zrzeszających pracowników Instytucyj Państwowych, samorządowych i prywatnych mamy ogromną ilość i tylko życzyć należy, ażeby te organizacje poszły śladami organizacyj zawodowych pracowników Wileńskiej Dyr. Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Siedziba Zjednocz. Kom. Wyb. Prac. Poczt, Tel. i Telegr. mieści się w świetlicy Pocztowej przy ulicy Świętojańskiej 13.

## Komitet wyborczy „Bundu".

W Wilnie ukonstytuował się Komitet Wyborczy „Bundu" w skład którego między innemi weszli p.p. Wajnsztejn, A. Żeleźnikow, I. Tajtel, A. Rozental. Komitet (Trocka 7) postanowił nawiązać kontakt z prowincją i założyć, gdzie to będzie możliwe, komitety wyborcze.

Zaznaczyć należy, iż wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie komitet ten do tej pory jest pierwszym. Nowopowstały komitet postanowił na czas wyborów wydawać w Wilnie specjalny tygodnik.

# Odpowiedź Wilna Treviranusowi.

## Wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim.

Nacjonalistyczna polityka niemiecka wysunęła ostatnio na plan pierwszy hasło rewizji granic zachodnich Rzeczypospoiltej Polskiej Minister Rzeszy Treviranus niedwuznacznie stwierdził, iż odtąd cała uwaga Niemiec zwrócona będzie na wschód w kierunku rewizji zachodnich granic Polski. Bezczelny ten zamach na odwiecznie polskie ziemie odezwał się głośnem echem na całym terenie Rzeczypospolitej, budząc wszędzie żywiołowe akty protestu. Rzecz zrozumiała, iż ludność wileńska zapragnęła uroczyście zamanifestować swe uczucia patrjotyczne.

W tym celu z inicjatywy Ligi Morskiej i Rzecznej zwołany został ubiegłej niedzieli w Sali Miejskiej wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim. Wiec wyznaczono na godz. 12-tą w poł. Nadługo jednak przed wyznaczonym czasem Sala Miejska wypełniła się po brzegi. Tłumy publiczności z braku miejsca musiały czekać przed gmachem na pochód, by wziąć udział w manifestacji ulicznej.

Wiec zagaił p. kurator okręgu szkolnego Pogorzelski, dając w krótkiem przemówieniu zarys oblicza szowinistycznego dzisiejszych Niemiec, prących do wojny odwetowej z Polską. Swe krótkie przemówienie p. kurator zakończył stwierdzeniem iż „ziem polskich będziemy bronić do ostatniej kropli krwi". Okrzyk ten z entuzjazmem podchwycony został przez wszystkich obecnych na sali. Długoniemilknące okrzyki i oklaski wyraziły solidarność zebranych z mówcą.

Następnie głos zabrał prof. Rydzewski zaznajamiając słuchaczy z historycznem i gospodarczem znaczeniem morza dla Polski stwierdzając w konkluzji jego olbrzymie znaczenie dla ekspansji gospodarczej Rzeczypospolitej.

Zkolei przemawiał członek Zarządu Ligi M. i R. p. Rochowicz. W gorących słowach mówca przedstawił konieczność zbrojenia się Polski, by w każdej chwili być gotowym dla odparcia wrogiego najazdu i zagwarantowania nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. Silna flota morska — jest zdaniem mówcy — jedyną godną odpowiedzią Polski przeciwko zakusom niemieckim. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Rochowicz nawoływał zebranych do wzięcia udziału w akcji budowy potężnej łodzi podwodnej. W akcji tej, twierdził mówca, nie może zabraknąć Wilna, którego patrjotyzm i bohaterstwo wypisane są złotemi zgłoskami w dziejach Rzeczypospolitej.

Entuzjastyczne oklaski wyraziły raz jeszcze entuzjazm zebranych i gotowość odparcia wszelkich wrogich zakusów z zewnątrz.

Na zakończenie wiecu jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której m. in. zawarte są słowa: „zgromadzeni na wiecu publicznym w ilości czterech tysięcy osób protestują uroczyście przeciwko wszelkim zakusom niemieckim na całość granic Polski oraz ślubują że w razie potrzeby będą tych granic bronić do ostatniej kropli krwi".

Podniosłą uroczystość zakończono hymnem państwowym. Poczem uformował się olbrzymi pochód. Oprócz tłumów publiczności w pochodzie udział wzięły organizacje strzeleckie i P. O. W. „Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych oraz delegacje szkół ze sztandarami. Nad tłumem wznosiło się mnóstwo transparentów z napisami: „precz z polityką Treviranusa" i t. p.

Pochód co chwila wznosząc wrogie okrzyki pod adresem zaborczej polityki Niemiec przeciągnął ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza i z powrotem w kierunku Targów Północnych, gdzie został rozwiązany.

# KRONIKA

**Wtorek 23 Września**

Dziś: Lina P. M., Tekli P. M.
Jutro: N.P.M. od wyk. niew.

Wschód słońca—g. 5 m. 23.
Zachód „ —g. 17 m. 34.

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22/VIII—1930 roku.**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia + 12° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 12° C
Opad w milimetrach: 13,1
Wiatr przeważający: południ-zachodni.
Tendencja barom.: stan stały, potem wzrost.
Uwagi: deszcz.

### OSOBISTE.

— **Min. Staniewicz w Wilnie.** Wczoraj bawił w Wilnie przejazdem p. min. Staniewicz, który w godzinach popołudniowych wziął udział w posiedzeniu Rady Wydziału Rolnego U. S. B. Wieczorem p. minister

— **Z okazji Targów Północnych przybył do Wilna** z Kopenhagi członek dyrekcji „Ford Motor Co" p. inżynier Mianowski Jerzy.

— **Szef sekcji zdrowia Magistratu miasta Wilna** dr. Maleszewski w dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

### MIEJSKA.

— **Rewizja finansowej gospodarki miejskiej.** Wczoraj wieczorem, po przeprowadzeniu dokładnej i szczegółowej rewizji gospodarki finansowej Magistratu m. Wilna, wyjechał do Warszawy delegat Ministerstwa Skarbu radca Czapey, który w ciągu kilkudniowego swego pobytu zaznajomił się z całokształtem tej gospodarki, odnosząc naogół wrażenie dodatnie.

### Z POLICJI.

— **Nagrody dla funkcjonarjuszów P. P. za walkę z potajemnem gorzelnictwem.** W związku z wykryciem całego szeregu potajemnych gorzelni, następujący funkcjonarjusze P. P. otrzymali nagrody pieniężne:

St. przodownik Mauer — 300 zł., komendant posterunku w Niemienczynie Pol Wincenty — 200 zł., posterunkowy w Niemienczynie Busiak — 200 zł.

### SPRAWY ROLNE.

— **Pokaz rolniczy.** W piątek 26 września r. b. od godz. 10 rano do 5 po poł. odbędzie się demonstracyjny pokaz pracy na roli znakomitego nowoczesnego traktora rolniczego „Fordson".

Interesujący ten pokaz budzi zrozumiałe wielkie zainteresowanie w sferach naukowych i ziemiańskich wobec doniosłości motoryzacji pracy w rolnictwie.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy wieczorowe jednoroczne Meljoracyjne, Miernicze, Drogowe** i żeńskie Kreślarsko-Techniczne oraz półroczne Nowoczesnej Obróbki Metali i spawania acetylenowego z dniem 25.X 1930 r. otwiera Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej przy ul. Holenderni 12. Wykłady rozpoczną się 25.X i trwać będą do 15 maja; po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminu absolwenci otrzymają świadectwa. Nauka odbywa się od godz. 17 do 21. Oprócz wykładów teoretycznych uczniowie odbywają także ćwiczenia praktyczne w zakresie swej specjalności. Na kursy Nowoczesnej Obróbki Metali przyjmowani są kandydaci posiadający praktykę warsztatową i umiejętność czytania i pisania oraz rachowania w zakresie 4-ch działań; na pozostałe kursy kandydaci muszą mieć świadectwa ukończenia szkoły powszechnej, a nadto poddani będą egzaminowi sprawdzającemu z polskiego i matematyki. Podania od kandydatów przyjmowane będą do dnia 25.X. Szczegółowych informacyj udziela kancelarja Kursów w godzinach 17—19.

— **Zjazd koleżeński.** W dniu 25-go b. m. o godz. 15-tej w lokalu szkoły państwowej Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej przy ul. Królewskiej Nr. 8, odbędzie się zjazd byłych uczenic działu tkackiego, celem omówienia dalszego rozwoju tkactwa ulepszonego i zorganizowania zrzeszenia lub cechu tkackiego w Wilnie.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Biuro Centralne Polskiej Macierzy Szk. Z. W. komunikuje,** że prezes tego Zarządu p. Józef Korolec przyjmuje interesantów w lokalu biura ul. Wileńska 23 m. 9 w poniedziałki i czwartki w godzinach od dwunastej do trzynastej.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Jak wynika z ostatnich danych, zaczerpniętych ze źródeł oficjalnych, Wilno liczy obecnie 2383 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1619 i kobiet 764.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się o 14 osób.

### RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 12 (w tem 1 zgon); tyfus plamisty — 2; płonica — 25; błonica — 6; odra — 2; róża — 4; krztusiec — 2; gruźlica 17 (w tem 6 zgonów); jaglica — 7 i grypa — 2.

Ogółem w wymienionym okresie czasu chorowało 79 osób, w tej liczbie 7 śmiertelnie.

## RADJO

WTOREK, dnia 23 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.30: Komunikat Aeroklubu Akademickiego. 17.35: Odczyt turystyczny i Koncert. 19.00: Audycja literacka. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. Opera ze studja — „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. Po operze komunikaty.

ŚRODA, dnia 24 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.30: Program dzienny. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Ciotka Albinowa mówi. 19.25: „Powrót" — cz. IV z cyklu „Moje wakacje". 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Feljeton humorystyczny. 20.45: Kwadrans literacki, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

### NOWINKI RADJOWE.

**„CYRULIK SEWILSKI" W POLSKIEM RADJO.**

Kierownictwo programowe „Polskiego Radja z uwagi na to, że wiosenne transmisje z Teatru Wielkiego w Warszawie spotkały się z gorącem przyjęciem wśród szerokich sfer radjosłuchaczów, nie czekając na rozpoczęcie sezonu operowego wystawia w swem studjo nieśmiertelne arcydzieło Rossiniego „Cyrulika Sewilskiego", w wykonaniu artystów i chóru opery warszawskiej oraz orkiestry Polskiego Radja w powiększonym komplecie pod dyrekcją Adama Dołżyckiego. Będzie to pierwsza audycja operowa, nadawana wprost ze studja Polskiego Radja.

W interesującej tej audycji, którą usłyszymy we wtorek dnia 23 b. m. o godz. 19.50 wezmą udział: świetna primadonna p. Ewa Bandrowska-Turska w roli Rozyny, znakomity tenor p. Adam Dobosz w roli hr. Almavivy, p. Jan Romejko w roli Figara, oraz pp. R. Bolko, Z. Massoczy, G. Iwo i H. Jaroszówna. Kierownictwo chóru spoczywa w wytwornych dłoniach p. Jerzego Sillicha.

Audycja ta bezwątpienia należeć będzie do jednej z najlepszych audycyj Polskiego Radja, do czego przyczyni się zarówno pierwszorzędna obsada, jak i wielkie zalety „Cyrulika", który stanowi wspaniałe pole dla popisu całego kunsztu śpiewaczego.

**WACŁAW SIEROSZEWSKI PRZED MIKROFONEM.**

Znakomity pisarz i wielki przyjaciel naszej radjofonji, Wacław Sieroszewski, stanie we wtorek, dnia 23 b. m. przed mikrofonem i opowie o swych wrażeniach berlińskich podczas ostatnich wyborów do Parlamentu. Wszystkie prelekcje i feljetony znakomitego pisarza są prawdziwem świętem dla radjosłuchaczów — spodziewać się więc można, że i tym razem wszystkie słuchawki i głośniki będą w oblężeniu.



## NA WILEŃSKIM BRUKU

### Tragedja narzeczonej.

Wczoraj wieczorem na ul. Subocz Nr. 79, otruła się esencją octową dwudziestoletnia Marja Hermanowska.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie poważnym do szpitala Sawicz.

Powodem samobójstwa była następująca historja:

W tych dniach miał się odbyć ślub Hermanowskiej. W domu już wszystko było przyszykowane do ślubu, gdy narzeczony niespodzianie oświadczył, że niema zamiaru się żenić i zrywa z nią wszelkie stosunki.

To tak podziałało na nieszczęśliwą narzeczoną, że postanowiła pozbawić się życia, zażywając trucizny. (c)

### Zamiast do Francji trafił do kryminału

Przed tygodniem do wydziału śledczego m. Wilna zgłosił się właściciel sklepu aparatów fotograficznych mieszcz. przy ul. Wielkiej, Rabinowicz i zameldował, iż przed paru dniami przybył do niego znany mu osobiście stały mieszkaniec m-ka Kraśne Dubrowski, który nabył aparat fotograficzny wartości 450 zł., które miał zapłacić ratami.

Po paru dniach Rabinowicz otrzymał wiadomość z Mołodeczna, iż Dubrowski poczynił tam podobne zakupy poczem niespodzianie wyjechał do Francji.

Na skutek tego meldunku wydział śledczy natychmiast rozesłał listy gończe, i, jak obecnie dowiadujemy się, Dubrowski został onegdaj zatrzymany przez policję graniczną w Zbąszynie, na granicy niemieckiej, i wczoraj przywieziony do Wilna do dyspozycji władz sądowych. (c).

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Zjazd oficerów rezerwy we Lwowie domaga się wprowadzenia sądów doraźnych.

LWÓW, 22.IX. (Pat). Wczoraj odbył się we Lwowie nadzwyczajny okręgowy zjazd delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy trzech województw Małopolski Wschodniej oraz Wołynia. Po referatach i dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie aktów sabotażu w Małopolsce Wschodniej. Rezolucja zwraca się do władz państwowych o wprowadzenie sądów doraźnych, rozwiązanie organizacyj ukraińskich, zamknięcie tych szkół ukraińskich, z których wychodzą sabotażyści i t. d. Zjazd zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do konsolidacji i współdziałania z władzami w tępieniu akcji sabotażowej i nakłada na wszystkich oficerów rezerwy obowiązek, ażeby w najściślejszym kontakcie ze wszystkiemi bratniemi organizacjami kombatanckiemi stanęły na czele akcji społecznej, zmierzającej do ukarania i zlikwidowania tej roboty. Zjazd oświadcza, że Związek Oficerów Rezerwy staje do dyspozycji władz, do których ma pełne zaufanie co do ostatecznego zlikwidowania antypaństwowych sabotażów.

## Skazanie redaktorów „Robotnika" i „Gazety Warszawskiej".

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Wczoraj w Warszawie w sądzie powiatowym rozpatrywane były dwie sprawy odpowiedzialnego redaktora „Robotnika", oskarżonego o podanie świadomie kłamliwych wiadomości, dotyczących sędziów. Sądu Okręgowego Wyczańskiego i Nejmana oraz sędziego śledczego Demanta, w związku z procesem przeciw aresztowanym b. posłom na Sejm. Sąd skazał redaktora „Robotnika" na karę po trzy miesiące więzienia za każdą z dwóch powyższych spraw, motywując decyzję swą tem, że podobne oszczercze wiadomości godzą w praworządność państwa i podkopują powagę sądownictwa. Analogiczną karę wymierzył sąd powiatowy redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Warszawskiej" za przedruk z „Robotnika" wiadomości, dotyczących wymienionych sędziów.

## Ujęcie komendanta U.O.W.

LWÓW, 22.IX. (Pat). Lwowskie organa bezpieczeństwa przytrzymały we Lwowie 20 b. m. wieczorem poszukiwanego oddawna krajowego komendanta UOW Juljana Hołowińskiego. Był on równocześnie krajowym przywódcą nielegalnej organizacji O. U. N., która jest polityczną nadbudówką U. O. W. i działalnością swoją obejmuje przedewszystkiem młodzież. Zaznaczyć należy, że Hołowiński, który w międzyczasie ukrywał się w różnych miejscowościach w Małopolsce, uaktywniając jednocześnie sabotażową działalność U. O. W. ostatnio wszczął pertraktacje z prezydjum centralnego komitetu UNDO w sprawie wydatnego uwzględnienia na listach wyborczych ukraińskich miejsce dla UOW i OUN. Aresztowanie nastąpiło na ulicy, po wyjściu z sekretarjatu Undo.

## Dziennik Andree'go.

STOCKHOLM. 21.IX. Oczekiwany urzędowy komunikat o treści zapisków, znalezionych przy uczestnikach wyprawy Andree'go, został dziś podany do publicznej wiadomości. Dziennik podróży, znaleziony przy Andreem oraz liczne zapiski, obejmują czas od 11 lipca do 2 października 1897 r. Pomimo niezwykle ciężkich warunków podróży, w dzienniku oprócz opisu losów ekspedycji znajdują się również liczne dane naukowe z zakresu meteorologji, obserwacje i t. p.

Otóż, jak się okazuje z tych zapisków, już 12 i 13 lipca gondola balonu uderzyła o ziemię. Dnia 13 lipca wybuchł w gondoli pożar, który jednak udało się ugasić. Działo się to o godz. 7 wieczorem. Dnia 14 lipca balon musiał lądować pod 83 st. szerokości geograficznej północnej i 13 st. długości wschodniej.

Rozpoczęto powrót. W zapiskach z dnia 30 lipca Andree zaznacza, że ekspedycji udało się osiągnąć kraj Franciszka Józefa. Ekspedycja postanowiła osiągnąć magazyn żywnościowy, pozostawiony na Szpilebergu. Dnia 28 września gwałtowna burza zmusza ekspedycję do szukania schronienia w chatce lodowej. Dnia 2 września burza przykrywa śniegiem ekspedycję. Lód łamie się i pozbawia podróżników ich zapasów. Zapiski kończą się uwagą, że ekspedycja wobec tych klęsk musi starać się jednak burzę przetrzymać.

## Rewolucja w Chili?

NOWY YORK, 22.IX. (Pat). Według otrzymanych tu doniesień z Buenos-Aires, w Concepcion wybuchła rewolucja przeciwko rządowi Ibaneza. Miało tam przybyć samolotem wielu generałów oraz deputowany, który wywołał rewoltę jednego z pułków. Ambasada chilijska w Nowym Yorku oświadcza stanowczo, że projektowana w Chili rewolucja nie udała się i że w kraju panuje spokój.

## Szalony skok.

NOWY YORK, 22.IX. (Pat). Młody Amerykanin Terry, zamierzając dokonać śmiałego popisu, skoczył z nowego mostu do rzeki Hudson, trzymając nad głową rozpostarte płótno, które miało mu zapewnić pozycję prostopadłą i umożliwić pionowe zanurzenie się. Jednakże po chwili stracił on równowagę i wpadając do wody, doznał pęknięcia stosu pacierzowego. Ofiarę szalonego skoku przewieziono do szpitala, gdzie również życie zakończył.

## Krwawe starcie policjanta z bandą opryszków.

### Postrzelenie groźnego bandyty z dzielnicy Popławy.

W niedzielę na ulicy Nowopopławskiej miał miejsce następujący wypadek: Gdy policjant Ławdyń wracał brzegiem Wilenki ze służby do domu, został wpobliżu swego mieszkania znienacka napadnięty przez trzech osobników, którzy obalili go na ziemię i zaczęli bić laskami i pięściami.

W pewnej chwili leżący twarzą do ziemi policjant, poczuł jak jeden z napastników wydobył jego bagnet, chcąc widocznie przebić mu plecy. Widząc groźną sytuację Ławdyń ostatkiem sił wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił, kula trafiła jednego z nich, jak się później okazało, Grabowskiego w czoło, Grabowski padł ciężko ranny na ziemię, zaś dwaj inni napastnicy rzucili się do ucieczki.

Na odgłos strzału nadbiegł inny policjant, który zaalarmował pogotowie ratunkowe. Po nałożeniu opatrunku Ławdyna pozostawiono w domu, zaś rannego Grabowskiego ulokowano w szpitalu Żydowskim.

Nieco później udało się policji zatrzymać i pozostałych.

Powodem napadu jak ustaliło dochodzenie była chęć zemsty ze strony Grabowskiego za protokół, który Ławdyń w swoim czasie sporządził na niego.

Aresztowani osadzeni zostali w areszcie Centralnym. (c)

## Harce „duchów" przy ul. Szawelskiej.

### Tajemnicze pukanie do mieszkania Nr 13. Kto puka? Obława na „nieczystą siłę".

Od tygodnia mieszkańcy ulicy Szawelskiej i przylegającej do ulicy Straszuna podnieceni są zjawiskiem, które wśród ciemnych mas wywołuje zrozumiałe podniecenie i daleko idące komentarze.

W domu Nr. 2 przy ulicy Szawelskiej zajmuje mieszkanie Nr. 13 krawiec damski Maks Dondes. W poniedziałek 15 b. m. żona Dondesa udała się do Teatru Miejskiego na Pohulance, zaś mąż jej, czując się zmęczonym, pozostał w domu. O godzinie mniej więcej 10-tej Dondes został obudzony ze snu głośnem pukaniem do drzwi. Myśląc, że to wróciła z teatru żona, Dondes otworzył drzwi, lecz nikogo przed drzwiami nie zauważył. Uważając to za niesmaczny żart któregoś z lokatorów, Dondes znowu położył się, lecz zaledwie dotknął głową poduszki gdy znowu posłyszał głośne pukanie. Tym razem Dondes zapytał kto puka, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał a pukanie do drzwi wciąż trwało. Zniecierpliwiony krawiec prędko otworzył drzwi, lecz i tym razem ku wielkiemu przerażeniu nikogo nie zauważył.

Zdziwiony niezwykłem zjawiskiem Dondes przeszukał korytarz, sprawdził wejście na strych, które okazało się zamknięte, lecz nigdzie nic podejrzanego nie zauważył.

Wówczas zaalarmował sąsiadów mieszkających obok, którzy postanowili, przy pierszym pukaniu razem otworzyć wszystkie drzwi prowadzące na korytarz.

Lecz i tym sposobem nikogo nie zdołano zauważyć, pomimo iż natarczywe i tajemnicze pukanie ciągle się powtarzało.

Wśród zaniepokojonych mieszkańców zapanowała konsternacja. Tymczasem wróciła do domu żona Dondesa, a gdy się dowiedziała o tajemniczem zjawisku i pukanie akurat powtórzyło się, przestraszona, zaczęła przeraźliwie krzyczeć, wywołując w całym domu panikę.

O tajemniczych wydarzeniach zaalarmowano komisarjat P. P. , który delegował natychmiast na miejsce tajemniczego wypadku policjantów.

Rozpoczęto poszukiwania: na czele kroczyli policjanci uzbrojeni w rewolwery za nimi co odważniejsi mieszkańcy uzbrojeni w siekiery, łomy żelazne i pałki. Przeszukano strych, przejrzano wszystkie zakamarki na klatce schodowej, lecz polowanie na „nieczystą siłę" skończyło się fiaskiem. Nic nie wykryto, a natrętne pukanie trwało aż do g. czwartej rano.

Wiadomość o tem niezwykłem zjawisku lotem błyskawicy obiegła całą dzielnicę to też nic dziwnego, że następnej nocy tłumy obległy tajemniczy dom. Ale zebranych czekał zawód, bo „duchy" tym razem zawiodły.

Dopiero w ubiegły piątek cała historja powtórzyła się na nowo. Zaimprowizowana obława na „nieczystą siłę" znowu nic nie wyjaśniła, i mieszkańcy całej dzielnicy żyją pod wrażeniem tajemniczego zjawiska w mieszkaniu Nr. 13. (c)

## Wykrycie dwóch potajemnych klubów karcianych.

Wczoraj w nocy na terenie 3-go komisarjatu władze państwowe przeprowadziły rewizję w mieszkaniach, co do których policja otrzymała poufne informacje, iż mieszczą się w nich potajemne kluby gry hazardowej w karty.

Informacje okazały się trafne: gdy policja wkroczyła do mieszkania Bortkiewicza przy ulicy Garbarskiej, zastała w salonie towarzystwo z 9-ciu osób uprawiające zakazaną grę.

Nieco później policja także niespodzianie wpadła do mieszkania Abramowicza mieszczące się przy ul. Zamkowej Nr. 16, gdzie również zastała towarzystwo z 14-tu osób, zajęte grą w karty.

Wśród graczy znajdowało się kilku znanych osobistości, przyczem jeden wyższy urzędnik kolejowy.

Karty w obu wypadkach skonfiskowano, a graczy uwieczniono w protokóle policyjnym. (c)



P[redacted]MACDONALD. 27)

# Miłość detektywa.

**Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.**

Sir Artur odetchnął głośno z ulgą.

— Dzięki Bogu! Ale jakże się to stało, że pan słyszał o tem i że to pana nie dziwi? Nie był pan na śledztwie?

— Słyszałem od innych — odrzekł Gethryn — a nie jestem zdziwiony, bo wiem na czem opiera się policja. Proszę mi wybaczyć gadulstwo. Gadułą nie jestem, ale należy rozważyć tę sprawę. Jedynym sposobem uwolnienia Trawersa jest wykrycie prawdziwego zabójcy Hoode'a. I pan i ja jesteśmy pewni, że tak nie jest, musimy jednak przyznać, że dowody są przeciwko niemu. Jego budowa i siła zgadzają się z budową i siłą zabójcy, a nadewszystko pozostawił ślady swych palców na raszpli. To ostatnie może mieć wielkie znaczenie.

— Tak, tak — westchnął ciężko sir Artur. — Te odciski palców. Musiał widocznie dotknąć tej... tej... jak się to nazywa?

— Raszpli. Pilnik.

— Tak. Myślę że musiał dotknąć... Musiał z pewnością. Mógłbym przysiąc, że ten chłopak nie ma nic wspólnego ze... ze śmiercią Johna... A on powiada, że nigdy nie widział takiego narzędzia. Muszę mu wierzyć jeżeli tak mówi.

— A więc nigdy nie widział raszpli— powtórzył Gethryn. — To ciekawe. Bardzo ciekawe.

Ale sir Artur nie słuchał.

— Mam strasznie przykre uczucie — wybuchnął, — że to właśnie moje zeznanie pogorszyło jego sytuację.

— W jaki sposób?

— Zeznawałem pierwszy. Opisałem tę okropną noc i jak idjota wspomniałem, że Travers wszedł do mego pokoju o 10.15. Zapamiętałem dlatego że wszedł do mego pokoju i zapytał się która godzina. Potem stwierdzono, że Travers cofnął wskazówki zegara żeby mieć alibi. Ach jakiż ja okropny popełniłem błąd.

— Istotnie. Nie naprawimy go jednak, siedząc tu i gadając — Gethryn wstał z krzesła. — Ale zanim pójdę proszę mi jeszcze powiedzieć, kto to jest ta pani Mainwaring i dlaczego jest niewidzialna? Właściwie poco ona tu siedzi?

Sir Artur wykrzywił się.

— Poco tu siedzi? — Nie chcę obmawiać, ale zdaje mi się, że poprostu dla rozgłosu. Każda przyzwoita osoba wyjechałaby natychmiast. Nie podoba mi się to wcale, a prawie że lubiłem tę kobietę. Sam chciałem wyjechać, tylko Laura prosiła mię, żebym został. Taka jest apatyczna, że nie potrafi pozbyć się tej Mainwaring.

— Muszę zobaczyć tę panią — rzekł Gethryn.

Sir Artur spojrzał na niego ciekawie.

— A właściwie muszę zobaczyć obie panie.

Sir Artur spojrzeł nań znowu.

— Jeszcze jedno pytanie — odezwał się Gethryn. — Co pan myśli, ale tak bez uprzedzeń, o tym lokaju Robercie Belfordzie z twarzą łasicy?

— Dlaczego pan o niego pyta — odrzekł śpiesznie Sir Artur. — Właściwie nic przeciw niemu nie mogę powiedzieć. Nigdy z nim nie miałem do czynienia. Usługiwał Johnowi i miał usługiwać mnie, ale mnie nie potrzebni są lokaje, a zresztą nie mogłem go znosić. Sam jego wygląd wzbudza podejrzenie. A teraz... jest jeszcze bardziej tajemniczy.

— Hm — mruknął Gethryn.

— To niewdzięczność z mej strony — mówił dalej Sir Artut — tak się odzywać o tym człowieku. On właśnie był świadkiem... a właściwie jednym z dwóch świadków, którzy mię widzieli, siedzącego w tym fotelu od dziesiątej do... dopóki nie znaleziono Johna zamordowanego. Żarty na stronę, mam jednak naprawdę wrażenie, iż ten Belford wie więcej, niż się przyznaje.

— Hm.. tak... — mruknął znów Gethryn. — A gdzie teraz mogę znaleźć pannę Hoode?

— Chyba gdzieś na dole. Mam nadzieję, że nie będzie p. zadawał jej krzyżow. pytań, tem bardziej, że o ile wiem, nie ma ona wielkiej ochoty do opowiadania o...

— Tak — odrzekł Gethryn, wychodząc — pewnie, że nie ma.

Sir Artur otworzył usta, chcąc coś dodać, ale drzwi już się zamknęły.

Gethryn spostrzegł czarną jakąś postać, znikającą na zakręcie schodów. Dojrzał tylko plecy, ale i z nich można było wyczytać jakiś niepokój, a pośpiech, z jakim umykała, sam w sobie był podejrzany.

Gethryn zaśmiał się.

— O Belfordku, mój przyjacielu, jeżeliś naprawdę zrobił coś brzydkiego, sam prosisz o to, żeby cię capnięto.

2.

Patrząc na Laurę Hoode, Gethryn stwierdził, że dziś jeszcze gorzej była usposobiona, niż wczoraj. Wstała na jego widok, a chociaż chuda, koścista jej twarz pozostała spokojna, Gethryn wyczuł w niej zmieszanie.

Wskazała mu krzesło. Usiadł, zakładając nogę na nogę.

— Czego pan sobie życzy?

Głos jej był martwy i Gethryn aż drgnął.

— Bardzo wiele, proszę pani.

Mimo niezaprzeczonej awersji był wyszukanie uprzejmy.

— Nie mogę sobie wyobrazić...

— Przepraszam... chwileczkę — przerwał jej Gethryn. — Jak pani wiadomo, przybyłem do Mariing, aby wykryć, o ile mi się to uda, kto zabił brata pani. I...

— To już zostało dokonane — przerwała stara panna.

— Niezupełnie, zdaje mi się. Mojem zdaniem Travers ma tyle wspólnego z tą sprawą co i ja, i każda chwila spędzona w tym domu utwierdza mię w tem przekonaniu. Dzisiejszego ranka znalazłem coś, co może rzucić pewne światło tam, gdzie jest ono koniecznie potrzebne, a o tem musi mię pani poinformować.

Oparła się jeszcze silniej o sztywną poręcz krzesła.

— Panie Gethryn, nie mogę powiedzieć, żebym była zadowolona z pańskiego zachowania i z pańskich słów.

— Szanowna pani, zająłem się tą sprawą poczęści z nudów a poczęści na prośbę przyjaciela, teraz jednak jestem gotów doprowadzić ją do końca.

— Ale... nie rozumiem wcale, o czem pan mówi.

Stara panna była najwyraźniej zmieszana, lecz niezadowolenie w jej tonie nie zrodziło się z samego zmieszania.

Gethryn wyjął z kieszeni gruby pakiet listów. Papier był ciemnoliljowy, koperty adresowane ciężkiem, szerokiem pismem. Pakiet był związany szeroką również ciemnoliljową wstążką. Gethryn potrząsnął lekko paczkę. Podniósł oczy i ujrzał wściekłość w kościstej posępnej twarzy. Z poza tej wściekłości wyzierała również i obawa, ale nie taka, jakiej się spodziewał.

— Ta sprawa wymaga wyjaśnienia. Musi mi pani wytłumaczyć, od kogo one są i dlaczego wyjęła je pani z biurka brata i ukryła w swoim pokoju.

Zerwała się i postąpiła krok naprzód.

— Pan... pan... — zaczęła i urwała.

Gethryn wstał również.

— O, wiem, że jestem wstrętnym szpiegiem. Proszę sobie nie wyobrażać, że to nie sprawia mi przykrości. To było wstrętne, jest i będzie zawsze wstrętne mimo upoważnienia Conan Doyle'a. Rozumiem dobrze, że przeszukiwanie pani pokoju w chwili, gdy pani była na śledztwie, jest czemś naprawdę wstrętnem, a wymuszenie zeznań jest czemś jeszcze wstrętniejszem, ale muszę wykryć, kto zabił brata pani.

— Przecież to sekretarz... — wyszeptała kobieta blademi wargami. Opadła znów na krzesło.

— Nie sekretarz! I dlatego właśnie muszę szpiegować, podglądać, straszyć i zastanawiać się, żeby wynaleźć istotnego sprawcę. A teraz proszę mi powiedzieć, dlaczego pani wykradła te listy?

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski